SIEREDA, 30 LIPNIA 1919 h. Cana 50 fen.

BIEŁARUSKAJE ŽYĆCIO

HOD I. ILUSTRAWANAJA ČASOPIS. N 8.

Wilnia, 30 lipnia 1919 h.

Dahetul jašče my nie bačyli wyraznaha jasnaha stanowišča našych biełaruskich orhanoŭ u adnošeńni da Polšcy. Ciapier, užo sprawa skranułasia z miejsca. My pierakonany, što wybary staršynioj Centralnaj Biełaruskaj Rady Wilenščyny i Horadzienščyny B. Taraškiewiča jość zwarot u palitycy biełaruskich adkaznych orhanoŭ u hetym napramku, u jakim my chacieli.

Delehacyja z B. Taraškiwičam na čale pajechała ŭ Waršawu, kab tam wieści pierehawory z polskim uradam. Adnoj z samych ważnych spraŭ, jakuju delehacyja manicca razwiazać ŭ Waršawie, heta— sprawa biełaruskaha wojska. Ciapier, kali jdzie zmahańnie, kab asłabanić uschodniuju Biełaruś razam z Mienskam ad balšawickaha panawańnia, zusim wyraznaje stanowišče biełarusaŭ i arhanizacyja biełaruskaha wojska majuć ahramadnaje značeńnie.

My spadziejamsia, što našaja delehacyja wiernicca ŭ Wilniu z dobrymi rezultatami i što niedaloka taja časina, kali pačniecca realnaja rabota budawańnia našaj dzieržaŭnaści.

Delehacyja padała Načalniku Polskaj Dzieržawy Piłsudskamu hetakuju zajawu:

«Dziela taho, što nia zusim wyjašniany ŭ polskaj presie polska-biełaruskija adnosiny na abšarach b. Wialikaha Kniaź. Litoŭskaha, zaniatych polskim wojskam, my, delehaty Centralnaj Biełaruskaj Rady Wilenščyny i Horadzienščyny ŭ hetaj papiery da Načalnika Polskaj Dzieržawy chočam kinuć pramień świetła na toje, jak ułażylisia hetyja stasunki dy wyrazna pakazać tyja mety, da jakich kirujucca predstaŭniki biełaruskaha ruchu ŭ pracy swajej na rodnaj niwie. Asnowaj našaje pracy jość utwareńnie niezaležnaj i niepadzielnaj Biełaruskaj Dzieržawy.

«Idea niezaležnaści Biełarusi ŭ formie zusim skrystalizawanaj wyliłasia na celym ściahu źjezdaŭ predstaŭnikaŭ biełaruskaha naroda ŭ Wilni, Horadni, Miensku, Mahylowie i inš. Dyk z usiej stanoŭčaściu my možam kazać, što biełaruski narod z usielakaha boku maje prawa istnawać samastajacielna i što nie zrealizawać ideju niezaležnašci biełaruskaha narodu było-b histaryčnaj abmyłkaj, jakuju ludzi ŭ budučynie być moža byli-b prymušany adkupić rakoj krywi. Uziaŭšysia za realizacyju hetaj idei, my bačym, što ŭ ciapierašni mament najpraściej i najlahčej jaje można realizawać pry pomačy Polskaj Rečypaspolitaj, jakaja praz wusny Načalnika Dzieržawy apawieściła narodam b. W. Kn. Litoŭskaha, što pryznaje ich prawy pastanaŭlać ab dalejšaj doli swajho kraja biez nijakaha hwałtu abo nacisku z boku Polšcy.

«My razumiejem, što hetaj metaj, z jakoj pryjšli polskija wojski da našaj baćkaŭščyny, było ŭtwareńi nie z ziamiel b. W. Kn. Litoŭskaha staroży, kab baranić Polskuju Rečpaspalituju ad maskoŭskaj prahawitaści. Palityka hetaj dzieržawy dahetul była i, treba dumać, doŭha jašče budzie warožaj dla biełaruskaj dzieržaŭnaści. Adsiul wypływaje, što hetak rastłumačany interas Polšcy jość i našym intaresam. Woś hetaja supolnaść intaresaŭ daje nam mahčymaść budučuju pracu adbudowy niepadzielnaj i niezaležnaj Biełarusi abapiorci na fundamencie parazumieńnia z polskim narodam. Hetakaje parazumieńnie na hruncie pryznańnia polskim narodam niepadzielnaści i niezaležnaści Biełarusi, źwiazanaj z Polskaj Rečpaspalitaj supolnaściu abarony swajho niezaleznaha istnawańnia, ličym pażadanym i karysnym dla abodwych narodaŭ.

„Pastawiŭšy sprawu adbudowy Biełarusi na padstawach parazumieńnia z polskim narodam, ličym kanièčnym padčyrknuć, jak zhubna było-b dla abodwych narodaŭ raźwiazać polska-biełaruskuju sprawu pawodle z koncepcyi aneksyjonistaŭ. Hetak razumiejučy razwiazku sprawy, my pryjechali da Načalnika Polskaj Dziaržawy. Z smutkam my adnak pawinny skazać, što aneksyjanistyčnaja koncepcyja zdabywaje sabie ŭsio bolš prychilnikaŭ nawiet u sferach kiraŭničych, jakija trymajuć u swaich rukach uładu na zaniatych polskim wojskam abšarach Biełarusi.

«Adnak my wierym, što hłybiejšy pahlad na intaresy abodwych narodaŭ i šyrejšaja palityka budučyni zdabuduć pabiedu nad palitykaj siońniašniaha dnia i bratnija narody padaduć sabie ruki, kab razam pamahač sabie i zhodna žyć u budučynie».

Padpisali: Staršynia delehacyi: Taraškiewič.

Siabry delehacyi: Alaksiuk, Kachanowich i Kušnieŭ.

PALITYČNYJA WIESTKI.

Nowy urad u Polščy.

Rada ministraŭ zażadała dymisyi. Pryčynaj jaŭlajecca napor reakcyi, jaki pieraškadzaŭ pracy staroha gabinetu.

Nadychodzić wielmi ważny mament. Kali dymisyja ministraŭ budzie pryniata Načalnikam Dzierżawy, zjaŭlajecca wielmi cikaŭnaje pyłańnie: jaki budzie hety nowy gabinet ministraŭ — ci ŭrad polski budzie bolš lewy, ci bolš prawy.

Kali - b, nie daj Boh, pabieda zastałasia z boku reakcyi z p. Dmoŭskim na čale, jaki ŭžo paśpieŭ mnoha naškodzić Polščy, kampramitujačy jaje nieraz u wačoch Antanty, dyk heta mieła-b błahija paśledztwy i dla maładoj Polskaj Dzierżawy, a asabliwa drenna adbiłosiä-by na adnosinach da jaje hetych susiednich narodaŭ, jakija chočuć hutaryć tolki z polskaj demakracyjaj i u zhodzie z joju dy z jaje padmohał budawać swajo palityčnaje żyćcio.

Pabieda reakcyi moża razrušyć toj most zhody, jaki z hetakaj pracaj budujecca miż Polščaj i jaje susiedziami.

Karespandent «N. Kr.» ŭ hetaj sprawie piša z Waršawy:

..„sprawa bolšaści ŭ Sojmie jašče nia zusim peŭnaja, asabliwa na daŭžejšuju metu. Dziela taho što hrupy, jakija buduć jaje twaryć, jašče nia zusim zyhralisia i nia chutka buduć mahli zyhracca, a dziakujučy hetamu mohuć iznoŭ zdarycca ŭsielakija nieŭspadzieŭki.

„Najbolš padobna da praŭdy — heta druhi gabinet Padareŭskaha. Budzie jon apiracca na tych, jakija starajucca ciapier utwaryć bolšaść u Sojmie. Cikaŭnaje ciapierašniaje stanowišča prawicy i lewicy da p. Padareŭskaha. Pramoŭca prawicy p. Głombinski złażyŭ uradu wotum niedawierja, nie wyklučaja i p. Padareŭskaha. Sacyjalist Dašynski skazaŭ haračyja słowy s pryčyny dziejalnaści p. premjera ŭ Paryžy. P. Padereŭski ŭžo nie čeławiek prawicy i prawica nia može jamu darawać, što jon u sprawie litoŭskaj i całym ściahu inš. spraŭ stanuŭ na hruncie Načalnika Piłsudskaha i što ščyra, biez nijakich zaściaroh z im supolna pracuje. Aprača taho na paryskim hruncie p. Padereŭski zusim razyjšoŭsia z p. Dmoŭskim i wostra jamu prociŭ pastawiŭsia, pryznaŭšy prahramu i taktyku Dmoŭskaha za škodnuju dla intaresaŭ Polščy“...

Na Mienskim froncie.

Praz Smalensk kožny dzień prawoziać balšawiki na biełaruski front kala 5000 sałdataŭ. Kali hetulki wiazuć i praz Połacak, dyk kožny dzień balšawiki na Mienskim froncie majuć padmohu kala 10 tysiačaŭ ludziej.

Takoja pierakidańnie wojska z uralskaha frontu jość dakaz, što Kałčak silna razbity.

Mahčymaść hetak pierakidać swaje wojska ŭzmacniaje sytuacyju balšawikoŭ, a aprača taho hetym pierakidańniem kirujuć wialikija znaŭcy hetakich operacyj—niamieckija aficery.

Daŭšy sabie radu z frontam Kałčaka, balšawickaja hłaŭnaja kamanda, widać, pastanawiła paprawić swaju sprawu na polskim froncie. Tut byli-by jašče šmat wialikšyja siły balšawikoŭ, kab uśpiech Denikina nie źwiazywaŭ trochi ichnija ruki.

Jak doŭha chopić balšawikom enerhii, z jakoj jany wiaduć ataki na Mienskim froncie, trudna skazać. Adno tolki wiedama, što kali Denikina dola budzie hetakaja sama jak i Kałčaka, dyk balšawiki buduć mieć mahšymaść pierakinuć na naš front nadta mnoha wojska.

Ciapierašni mament dla balšawikoŭ wielmi krytyčny dziela taho, što pačaŭšy tut ofenzywu, jany pastawili usio na adnu kartu. Kali im ciapieraka nia ŭdasca, možna dumać, što polskaje dawodztwa wykarystaje swoj uśpiech i zadaść balšawikom hetaki ŭdar, jaki na doŭha kali, nie na zaŭsiody, spalaružuje ichnija siły.

Hetakim udaram było-b złučeńnie polskaha fronta z Denikinskim dziela čaho balšawickaja Rasieja była-b adrezana ad Ukrainy. Balšawiki dobra razumiejuć, što heta było-b dla ich zahubaj. Dyk niama dziwa, što boj idzie zaŭziaty. (Z «Kur. Por.»).

Jak ja pamru...

Jak ja pamru, — prabicie serco mnie kałom,
wasinawym kałom prabicie jho naskroź,
i zakapajcie moj hłyboka ŭ ziamlu trup
dy kamień, jak haru, ŭzwalecie mnie na hrob,
kaby ja ŭstać nia moh...
Dy uciekajcie ŭsie chutčej da swaich chat,
i kryżam prażahnajcie chatni swoj paroh,
i imia wy majo prad nočaj ŭspaminać
zabaraniecie ŭsim: i dzieciam, i starym,
kaby ja ŭstać nia moh...

Bo ŭ noč wiasieńniuju, jak siwier zahudzić,
ustanu ja z mahiły,
strachnu s siabie mahilny pył
i pojdu na siało —
ad chaty da chaty,
u wokny wašy budu pahledać,

son adhaniać z wačej,
dziaciej pužać.
Na wusnach śmiech zamre, jak hlanu u wakno,
dzicia zapłače ŭ matki pry hrudzioch,
mahilny choład ŭsim pa skury prabiažyć...
Na wiosku ŭsiu najdzie niejkaja dur:
dzicia ŭ les pabiažyć ćwiet-paparać šukać;
wiaskowyja dzieŭčaty ŭsie pačnuć
pramieńni miesiaca u kosy zapletać;
a pry darozie, hdzie staić za wioskaj kryž,
mužyk macniejšy suk pačnie ŭžo wybirać
i dziahu ad partkoŭ ŭ piatlu wiazać
jon budzie u hetu noč...
A dzied siwy hrudziami laže na ziamli,
rukami abnimać pačnie jon swoj zahon,
błahasławić dy praklinaci budzie jon,
prylhnuŭšy da hrudziej Maci-ziamli...
Zdawolenym, ščaśliwym ja son z wačej zhaniu,—
niachaj nie śpiać, a ŭ mukach chaj žywuć,
ŭ strašennaj rozpačy ruki swaje hryžuć—
niachaj nie śpiać!..

Jak užo mnie nia budzie chapać sił,
ja z wichram palatu na Łysuju haru,
tam sklikaju zusiul načnych niačystych sił,
bo siabram budu ich, jak ŭžo pamru...
Im dam zahad: lacieć, hudzieć, trubić, —
chaj ŭsie dryžać, moŭ pierad Sudnym Dniom...
Praklaćcie ŭsim, chto radasci spaznaŭ,
bo los byŭ naš — muk doŭhi, wiečny šlach!...
. . . .
Jak ja pamru, prabicie serce mnie kałom,
wasinawym kałom prabicie jho naskroź,
i zakapajcie moj hłyboka ŭ ziamlu trup,
dy kamień, jak haru, ŭzwalecie mnie na hrob,—
kaby ja ŭstać nia moh!...

Jury Monwid.

Wilnia. 1918.

U DAŽDŽLIWY ČAS.

Doŭha u chacie našyja braćcia,
Złažyŭšy ruki siadzieli;
Bo jak na zhubu, došč ŭ rečy z łubu
Liŭ praz čatyry niadzieli.

Ciapier-že mnoha, wysłaŭlać Boha
Za jaho łaski patreba,
Jak za pahodu, tak za urodu,
Sto jaje wysłaŭ nam z nieba.

Užo pan Makary u kalendary
Žarku pahodu nam piša,
Soniejka hreje, i wietryk wieje,
Spiełuju niŭku kałyša.

BIAZDOLNY.

«Woś jašče adnym darmajedam bolš stała!»—z niejkaj złościu skazaŭ Ściepan, pahladzieŭšy na syna, moŭčki machnuŭ rukoj i wyjšaŭ z chaty, mocna stuknuŭšy dźwiarmi.

Hryhorka stajaŭ ździŭleny i ničoha nie razumieŭ. Nikoli ničoha padobnaha nia dumaŭ pačuć jon ad baćki, a tym bardžej ciapier, kali jon paśla trochmiesiačnaj razłuki, wiarnuŭsia u rodnuju wiosku, kudy niaŭdziaržyma ciahnuła jaho u apošnim časie, u rodnuju chatu, ab jakoj jon nie perestawaŭ dumać praz uwieś čas razłuki, u swaju siamju, jakaja da hetaha času piaściła jaho.

I baćka, toj samy „tatka", da katoraha rwałasia jaho dziciačaje serca spatkaŭ jaho hetakaj niełaskawaj pramowaj.

«Darmajed» prysieŭ na končyk zedcička, z ździŭleńniem pahladajučy na matku. „Hora-ž to... Božuchna moj... jakoje hora..."—šaptała Anisia, padychodziačy da syna. «Biazdolny ty moj»—skazała jana i z wialikaj piasčotaj abniała syna. Hryhorka chacieŭ niešta skazać, ale raptam dźwie haračyje ślazinki skacilisia na jaho hładka astryžanuju hałoŭwu i matka płačučy jašče macnej prytuliła da siabie dzicianio.

Nia hetaha čakaŭ chłopčyk waročajučysia damoŭ i nia tak, zusim nia tak dumaŭ jon spatkacca z rodnymi. A jakže jon tužyŭ pa ich try miesiacy, całych try miesiacy!

„Wo napaść jakaja! Božuchna ty moj! Biazdolnaja twaja hałowańka!"—paŭtarała Anisia i ślozy ciakli z jaje pachmurniŭšych wačej.

A „napaść" była zapraŭdy wialikaja...

Heta stałasia z Hryhorkam jak raz na światach. Nikoli nie zabyć jamu hetaha dnia. Spačatku jšło ŭsio tak dobra, wiesiała. Byŭ jasny morozny dzień. Hryhorka chadziŭ razam z matkaj u carkwu u susiedniaje miastečka. Wiarnuŭšysia damoŭ, jon adahrawaŭsia ciopleńkaj harbatkaj, paśla jon z kawałkam chleba u ruce wybieh na wulicu. Jaho akružyli dzieci z usiej wioski; z im razam pabiehli jany na woziera. Tam dzieci doŭha koŭzalisia pa lodzie, a paśla nadumalisia katacca z hary, jakuju sami zrabili ŭ pačatku zimy na bierazie taho samaha woziera. Woś tut raptam i zrabiłasia toje niešta strašnaje, biezkaniečna strašnaje-Hryhorka dobra pomnić, jak całaj hurbaj dzieci sadzi.

Źniejki rupliwie reżuć na niwie,
Ujuć pirawiesty nie słabki,
Wiażuć snapami, kładuć radami
A pośla stawiać u babki.

A na bałocie, ŭ hrazi i pocie
Našy mužčyny pracujuć,
Trawicu kosiać, sušać, wynosiać,
Swieżaje siena hatujuć.

Ciapier u chatcy moža astacca
Siwawałosy dziadula;
Unukaŭ kučka, kotka i sučka,
Abo staraja babula.

U daždžy i słotu, buru, hrymotu,
My sa ślazami ŭzdychali,
Prajšła trywoha, jak z łaski Boha
Dobraj pahody pryždali.

Jak na pačatku, tak da astatku
Daj Boža zžaci, zwazici
Chleb hety nowy, świeży, zdarowy
U dobrym zdaroŭi spažyci.

Stary Ułas.

BIEŁARUŚ.

HORADNIA.

„Вил. Кур.“ піша:

U Horadni 16 lipnia adbyłosia pasiedzeńnie centralnaj biełaruskaj Rady Horadzienščyny. Staršynia Rady zrabiŭ dakład ab biełaruskim pytańni dy ab polska-biełaruskich adnosinach. Rada pryznała kaniečnym:

1) Źwiarnucca da Načalnika polskaj dzieržawy Piłsudskaha z deklaracyjaj, u jakoj skazana ab peŭnaści biełaruskaha naroda, što polskaja dzieržawa dapamoža budawać biełaruskuju dzieržaŭnaść,

2) prasić Načalnika polskaj dzieržawy baranić Biełaruś ad zachwatnych planaŭ, niezaležna ad taha, z jakoha jany boku i

3)prasić pamahčy aswabadzić i złučyć usiu biełaruskuju ziamlicu ŭ wadno.

Uziaŭšy pad uwahu ciapierašniaje pałażeńnie spraŭ u Horadzienščynie u źwiazku z wostrymi wystupleńniami dzieržaŭna biezaadkaznych palityčnych hrup, pastanoŭlena źwiarnucca da biełaruskaha nasialeńnia z adpawiednaj adozwaj.

---

lisia na wialikija sanki na wiersi hary, jak sam jon, siedziučy napieradzi ŭsich, śmiejaŭsia, razmachawaŭ šapkaj na ŭsie baki; sanki, spuściŭšysia z hary, laceli užo po hładkamu lodzie woziera, i lacieli tak, što až duch zachopliwała i niejkaje niewiadomaje pačućcio napaŭniała ŭsiu istotu chłopčyka, ale raptam sanki pierakulilisia, jon dzika zakryčaŭ; niešta ciažkaje nawaliłasia na chłopčyka, u wačoch paciamnieła i strašennaja nieściarpimaja bol prymusiła jaho abamleć.

Kali Hryhorka pryjšoŭ da siabie, taja-ž strašennaja bol u prawaj ruce nie dawała jamu supakoju.

Dźwie niadzieli praležaŭ chłopčyk, uwieś čas jenčyŭ i korčyŭsia ad bolu. Bačučy, što ručka Hryhorki ŭsio puchnieć i nawiet niejak siniejć, Anisia pačała lačyć syna.

Paklikanaja znacharka doŭha šaptała nad chworym i dawała jamu roznyja leki, a nareście pastanawiła «nastawić» wywichnutuju ruku.

Nikoli nie zabudzie Hryhorka hetaj mučycialnaj boli!

Čas išoŭ, a Hryhorka nie papraŭlaŭsia...

Tahdy jaho zawiaźli u horad i addali ŭ balnicu. Jak jon byŭ adzinok u hetym wializnym pakoi, sia od čužych ludziej, taki maleńki, taki biazpomačny!

«Pozna»—skazaŭ doktar, ahledziŭšy jaho zusim siniuju ručku i adyjšoŭ da druhoha chworaha.

«Pamru ja, pamru ja»—kryčaŭ Hryhorka, i serca jaho ściskałasia, a chałodny pot wystupaŭ na jaho łobie.

I u hetu minutu waśmihadowy Hryhorka bolš čym kalikoleČy razumieŭ, što jamu «pamirać niemahčyma». Moža pamierci stary dzied, moža pamierci trochhadowaja Marylka i nawiet staršaja siastra Hańka,— ad ich nijakaja karyści, a tolki cižar dla siamji Alež jon, Hryhorka, pawinien žyć: jon ŭsia nadzieja baćki, jon i tahdy byŭ ŭžo jaho pamočnik. Daŭno užo razumieje chłopčyk swajo stanowišča ŭ siamji. Nie darma matka łaščyć, pieścić jaho, jak tolki ŭmieje, nie darma baćka, nawiet jak pjany, nikoli nie pakryŭdzić jaho.

Strašna robicca chłopčyku. Jon začyniaje wočy: bledny twar matki schilajecca nad jaho hałoŭkaj. Hryhorka choča padniacca, ruka na mament pierestaje baleć, i jon, bačyć čyrwony kryž na biełym pałatnie na hrudzioch nachiliŭšajsia nad im kabieciny. Z niawiedamym da hetaha času pačućciom pryciskajecca Hryhorka swajej rusaj hałoŭkaj da miłasernaj siastry

KRONIKA.

Biełaruskaja delehacyja.

Centralnaja biełaruskaja Rada Wilenščyny i Horadzienščyny na apošnich swaich pasiadzeńniach zrabiła šmat wielmi ważnych pastanoŭ i miž inš. pastanawiła wysłać u Waršawu delehacyju. 21 lipnia delehacyja z staršynioj Rady B. Taraškiewičam na čale wyjechała ŭ Waršawu, kab wiaści z polskim Uradam pieiehawory ŭ sprawach wajskowych i palıtyčnych.

Zważyŭšy, jakoje ważnaje značeńnie majuć hetyja pierehawory, naša redakcyja wysłała z delehacyjaj u Waršawu swajho Supracoŭnika hram. F. Umiastoŭskaha, jaki na stranicach „Biel. Życcia" dašć padrobnuju sprawazdaču ab nowaj ıabocie ŭ kierunku biełaruska-polskaha zbliżeńnia.

Biel. Nacyjan. Kamitet.

25 lipnia adbyłosia pasiadzeńnie Biełaruskaha Nacyjanalnaha Kamitetu. Miž inšymi sprawami razhladałasia sprawa wybaraŭ ŭ miastowaje samaŭpraŭleńnie. Pa ŭsiestaronnym abmiarkawańniu sprawy, sprawa ŭčaścia ŭ wybarach była pastaŭlena na hałasawańnie. Bolšaściu hałasoŭ pryniata pastanowa pryniać učaście ŭ wybarach, kali inšyja nacyjanalnaści buduć u ich pryjmać učaście i pry warunku, što ŭłaści daduć roŭnyja warunki ŭsim nacyjam da pieradwybarnaj ahitacyi. Kamitet wybraŭ kamisyju, jakaja pawinna zaniacca sprawami wybaraŭ. U kamisyju wybrany 4 asoby.

Biełaruskija wučycielskija kursy.

26 lipnia pačalisia Biełaruskija wučycielskija kursy. Na kursach čytajuć lekcyi hetakija lektary: Stankiewič (biełaruskaja mowa), Harecki (biełaruskaja litetatura), Kachanowič (historyja Biełarusi), Smolič (gieahrafja Biełarusi), Kančoŭski (kooperacyja), Taraškiewič (pedahogika), Żdanowič (biełaruski teatr) i Kimont (piejańnie).

Biełaruski teatr.

Chutka pačnucca biełaruskija spektakli ŭ miestowaj sali. Repetycyi ŭżo pačalisia. Na pieršy spektakl dajecca «Strachi życcia» drama ŭ 3 aktach F. Alechnowiča.

Biełaruski kancert.

U niadzielu 27 lipnia ŭ miestowaj sali byŭ pieršy kancert biełaruskaha chora i arkiestra bałałaječnikaŭ.

Małady chor pad zahadam pałk. Rutkoŭskaha zrabiŭ nam pryjemnuju nieŭspadzieŭku. Widać było, što mnoha ŭłożana pracy i chacieńnia, kab pastawić chor na adpawiednaj wyšyni mastactwa. Prahrama kancerta pačałasia narodnym hymnam (słowy J. Kupały), jaki śpiejali zusim dobra. Inšyja numary choru byli taksama ŭdačny. Woś tolki treba źwiarnuć bolš

---

i, abymajučy jaje za šyju zdarowaj rukoj, z wialikaj wieraj šepča: «Anioł Chranicial, Anioł Spasicial...»

A cieraz chwilu ŭznoŭ nieściarpimy bol prymušaje jaho apuścicca na padušku. Siastra Michalina była zapraŭdy Aniołam Spasicielam dla Hryhorki; kali jon prycisnuŭsia da jaje hrudzioŭ, jana adčyniła jamu swajo serco. Nikoli jašče ni wodnaha chworaha nia było jej škada hetak, jak hetaha zmučanaha, ledź żywoha sielanskaha chłopcyka.

Adzin wychad byŭ,—heta adniać ruku da łakcia, bo chwaroba była ŭżo wielmi mocna zaciahnuta; nawat doktar nie adrazu zhodziŭsia na apeıacyju.

Kali chłopčyk pračchnuŭsia paśla chlaraformy, jon doŭha nia moh ničoha zrazumieć. Tolki praz dwa dni ściamiŭ, što u jaho niama ruki,—i niejkaja dziŭnaja radašć aharnuła jaho: ciapier jon napeŭna wiedaŭ, što nie pamre. Ciarpliwa pieranasiŭ jon bol pry pierewiazkach...

Chłopčyk nikoha tut nie bajaŭsia i čuŭsia zusim dobra: tut nia było tajej ciesnaty i ciažkaha pawietra, jakoje maje zaŭsiody sialanskaja wiaskowaja chata jaho baćki; miahkaja paduška pad haławoj zamieniała jamu toj sianičok, jaki u chacie matka słała jamu pad haławu; zamiest kažucha, jon nakrywaŭsia koŭdroj; kożny dzień jon sytna jeŭ što nieŭsiady było doma, a hłaŭnaje, što ciapier niama hetaha strašennaha bolu.

Usio zdajecca dobra było, ale tuha pa rodnych brała swajo i z wialikaj nieciarpliwaściu čakaŭ jon, kali nareščie wypišuć jaho z balnicy...

. . . .

Wiesiała siadzić jon na wazu ciotki Barbary, jakaja pryjechała u horad na ıynak i pa prośbie baćkoŭ Hryhoıki wiazie jaho damoŭ.

Jon iznoŭ čuić siabie nie chworym dziecianiom, a «mużykom». Niama na im bolš balničnaha chałata,—jon uznoŭ u swaim kažušku, pastaramu šapka zbiłasia na ciemja, tolki woś rukawo prawaje wisić pustoje.

Ciotka Barbara doŭha siadzieŭšaja maŭčkom, pahladała na pustoje jaho rukawo dy jašče na rukawicu z prawaj ruki, katoraja wisieła za pojasom.

«Biazdzielnikam ciapier budzieš doma»—panura prahawaryła Barbara, usioroŭna jak sama da siabie. Hryhorka nia razumieje jaje słoŭ, choča zapytacca, ale jak raz u hety čas jany ŭježdżajuć u znajomaje siało. Woś i carkwa. Hryhoıka na chwilinku zadumlajecca, byccam nia wiedaje, što rabić, a paśla nabożna żahnajecca lewaj rukoj, i z wiasiołym śmiecham abiarnuŭ-

uwahi na pronons (wyhawarywańnie) biełaruskich słoŭ. Usie pieŭcy nie pryznajuć biełaruskaha akańnia i zamiest *a* haworać *e*, što silna pachnie rasiejščynaj. Treba apiača taho skazać charystam, što ŭ biełaruskaj mowie zyk **g** užywawajecca wielmi redka, tolki ŭ čužaziemnych słowach, a my ŭwa ŭsich pieśniach zamiest biełaruskaha **h** čuli **g**.

Dy niama dziwa. Bolšaść charystaŭ nie biełaruskaj nacyjanalnaści. Z biełaruskaj mowaj jany spatykajucca moža pieršy raz u žyćci, dyk trudna wymahać ad ich dobraj wiedy našaje mowy.

Tym bolej my ciešymsia, bačučy, što ludzi, jakija dahetul karystalisia hłaŭnym čynam mowaj rasiejskaj, pačynajuć wučycca biełaruskaj pieśni, biełaruskich słoŭ.

Tancaŭ pachwalić nielha. Z biełaruskaj «lawonichi» tancory zrabili niejakaje kryŭlańnie bałahannych kłoŭnaŭ, inšyja tancy taksama nia ŭdalisia. Tieba jašče skazać, što kaściumy byli zusim nieadpawiednyje: zamiest biełaruskich wopratak my pabačyli niešta padobnaje da cyhanskich.

Arkiestr bałałaječnikaŭ i mandalinistaŭ zasłužywaje pachwały.

Graf - spekulant.

Mahistrat daje pazwaleńnia prywazić tawaiy z Waršawy ŭ Wilniu, adnak z hetakim warunkam, kab tawar prysyłaŭsia na imia Mahistrata i pradawaŭsia pad miastowym kantrolam, kab nia było spekulacyi.

Hetakaje pazwaleńnie atrymaŭ i wiadomy z swajej spekulacyjnaj raboty, kali byŭ najwialikšy hoład u Wilni ŭ časie niamieckaj okupacyi, graf Edward Krasicki.

Graf prywioz nia tyja tawary, na jakija dadziena było jamu pazwaleńnie dy apiača taho pradaŭ ich biez wiedama Mahistrata wilenskim kupcam i, wiedama, wielmi karysna.

Grafa winawaciać u ašukanstwie i sprawa jaho pajšła ŭ ruki prakurorskaj ułady.

Razhrom pałaca.

U b. hubernatarskim pałacy rasiejcy, kali ewakuawalisia z Wilni, pakinuli tam wajskowuju balnicu Čyrwonaha Kryža i ŭsio ŭstrojstwa hetaha pałaca.

Balnica praistnawała časy niamieckaj i balšawickaj okupacyi. Ciapier palaki pastanawili začynić jaje i pačali rabić ahlad taho, što ŭ pałacy zastałosia.

Wyjaśniłosia, što ŭsie darahija mebli, žywy inwentar, zapasy praduktaŭ — usio piapała.

Kudy-ž padziełasia?

Balnicaj zahadywała niejkaja p. Jewdakimowa. Jana byccam dzieła papaŭnieńnia bałničnaha budžeta usio heta pradała. Hetkim čynam — spažywieckija pradukty kupili koaperatywy, žywy inwentar — kupili ziemleŭłaśniki i pahnali ŭ swaje majontki, a mebli, darahija malunki i h. p. pierajšli ŭ ruki tutejšych „amatoraŭ“ pieknych rečaŭ.

Ciapier, jak piša „Głos Litwy“, udałosia znajści šmat ludziej, jakija kuplali hetyja rečy, spisali ich i papiasili... pa dobraj woli źwiarnuć nazad.

Kažuć, što šmat ludziej bahatych i s tytułami ŭmiešany ŭ hetuju sprawu.

šysia da zamoŭknuŭšaj ciotki, prosić skarej pahaniać kania. Žaraz pakazałasia jaho wioska Łodkiny. Woś Jana rodnaja wioska, jakuju jon try miesiacy nie bačyŭ, u jakuju jaho dumki štodzień lacieli. Hryhoika saskočyŭ z kalos i miham pabieh da rodnaj chaty. Adčyniŭ dźwiery, kinuŭsia da rodnych, ale nia moh hawaryć z radaści.

Wo jany! Woś jaho tatka!

Baćka zrywajecca z miejsca... kinuŭsia da syna... uhledajecca...

„Jašče adnym daimajedam bolš stała“.

Hetyja słowy razdzirajuć serca Hryhorki. Nie razumiejeć biedny chłopčyk, kolki muki skryta u hetych słowach, jakaja abmanutaja nadzieja, jakaja skarha na niesprawiedliwaść čuwać u ich, jaki strach za budučynu...

Hryhorcy ŭ hetu minutu zdajecca, što jon byccam abmanuŭ usich. Nohi chłopčyka dryžać ad słabaści i jon starajecca prytulicca da łaŭki, kab nie pawalicca. A tut horkija ślozy matki ljucca na jaho pachudziŭšy twaryk, i jon užo ničoha nia moža zrazumieć.

. . . .

Noč. Cicha ŭ chacie i dušna. Hryhorka nia śpić. Sahnuŭšysia lažyć jon na piečy radam z dziedam, i dumki adna za adnu smutniejšyja prachodziać praz jaho dziciačuju hałoŭku. Jon zusim nia wiedaje, što rabić... Ci jon—heta toj Hryhorka—piastun siamji, prywykšyj ličyć siabie ŭ hetaj chacie pieršaj asobaj paśla baćki.

Nia chutka siahonnia zaśnie jon.

Chłopčyk pamału padyjmajecca i jamu dušna, ciažka. Jon adwyk ad hetahu śpiortaha pawietra, ad ciopłaj piečy i jamu niepryjemna pad kažuchom, jaho strašyć chryp spiačaha pobač jaho staroha dzieda.

I kali ŭsie ŭ chacie adpačywajuć, chłopčyk dumaječ, dumaječ, dumaječ. Jamu zdajecca, što nikoli ŭžo jon nia znojdzie tut toj łaski, što niama dla jaho ŭ hetym rodnym darahim kutočku ščaścia, što toj Hryhorka—radaść i apora ŭsiej siamji, ciapier pamior, a jość tolki niejki kaleka, jaki budzie wiečnym cižaram dla ŭsich.

F. Mikulina.

(Kaniec budzie.)

Z hazetnaha Życcia.

Načalnik Wilenskaha Okruha aštrafawaŭ „Biełaruskuju Dumku" na 1.000 m. za toje, što nia było zajaŭlena ŭładzie ab pieramienie wydaŭcy i redaktara i za nienadrukawańnie uradowaj abwiestki.

N 5 biełaruskaj časopisi drukawaŭšajsia ŭ Horadni „Rodny Kraj" skanfiskawany, wydawiectwa spynienia, a redaktaraŭ: Hryba i Čerapuka paciahnuli da adkazu na asnowie art. 129 č. 1 kar. kod.

N 50 „Głos Litwy" skanfiskowany za staćciu p. z. „Sudy". Redaktorka Aldona Carneckaja budzie adkazywać na asnawie art. 154 č. 2 kar. kod.

TUTEJŠYJA DYJALOHI



Pieršaja kuma:

Čuła kuma — što to budzie?
usiudy kažuć našy ludzi,
što jak budzie narod syty,
dyk pačnucca plebiascyty?
A što značyć heta štuka —
dyk sama nie razhadaju,
i nia wiedaju-nie znaju:
farmazonskaja nawuka?
ci jakajaś heta strawa? —
Dziŭnaja jakajaś sprawa!..

Druhaja kuma:

Ech, dyk soramna nia wiedać...
dyk dzicia-ž ab hetym znaje! —
plebiascyłam nielha śniedać:
inšuju jon metu maje.
Buduć nas usich pytacca —
i kabietaŭ, i muščynaŭ —
jak z nas kožny choča zwacca:
ci palak jon, ci z litwinaŭ,
a mo ruskim jon zawiecca...

Pieršaja kuma:

Fu! ad strachu serco bjecca!..
Chto-ž pytacca tak paśmieje!
U Polščy ŭsie našy nadziei:
z Polščy muka, z Polščy sała,
ksiondz z ambony Polšču chwalić,
kaža: Polšča nam ŭsio dała,

a ciapier pryjšła ocalić.
Nawiet wialeŭ padpisacca
nam na arkušy papiery,
što my ŭsie tut polskaj wiery,
polskimi ŭsie chočam zwacca
i da Polščy pryłučacca...

Treciaja kuma:

A susiedka mnie brachała,
ab Litwie jakojś kazała,
kaža: budzie swajo sała,
jak da litwinoŭ zapišuć,
i hazetu nawat dała,
kaža: aba ŭsim tam pišuć,
dy ja zrazumieła mała,
bo pa ichniamu nia znała...
A druhaja mnie kazała,
što jość Biełaruś jakajaś,
kaža mnie: kuma nia znaješ,
što my ŭsie tut biełaruski...
Dyk ja pražahnałaś tolki...
Won! — kažu jej — adstupisia!
kab u boki sabie kolki!
kab palaruš!.. nie čapisia!..
Jakaja ja tabie ruska,
kab tabie u horle wuzka!..
U kaścioli ja malusia,
spawiedajuś kožny tydzień...
Idzi won, pahany złydzień! —
polska ja, polska zawusia!..
Woś jak jej ja adkazała!

Usie razam:

Dobra jej kuma skazała...
Z Polščy muka, z Polščy sała,
Polščy niachaj budzie chwała,
ŭsie da Polščy my naležym,
Polšču chwalim, ŭ Polšču wiežym!..

Pranuk Labioda.



J. Bielewič

siabra Rady Bieł. Nar. Respubliki, pierad prychodam u Wilniu polskaha wojska byŭ aryštawany balšawikami i mieŭsia być rastrelany. Na ščaście nie paśpieli jaho pasadzić u Łukiškuju turmu, a trymali pad aryštam u śledawaciela. Jak pačalisia na wulicach strеły i dahlad za B. asłabieŭ, jamu ŭdałosia ŭciačy.

Redakcyja i Administracyja: Bakšta 11. Ad 4 da 7 hadz. ŭ wiečary apračа świat.

Redaktar i wydawiec **Francišk Alechnowič.**

Pazwolena Wajen. Canzuraj. Drukarnia «Wilenskaha Wydawiectwa», M.-Stefanaŭskaja wul. N 23.